

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 a.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Agnieszki Polic.
 Jutro: Anzelma.
 Pojutrze: Sotera i Kaja.

Grecko-katolickie:
 Irodiona Ap.
 Jewpsychja.
 Terentja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głąszoce.

Wschód słońca o 5 godz. 12 m.
 Zachód „ o 6 „ 48 „
 Barometr 762. Slotno.

Studenci rosyjscy.

Czytamy w *Nowoj Wremja*: „W liście z Dorpatu do *Petersburskich Wiedomości* znajduje się porównanie rosyjskich i niemieckich studentów miejscowego uniwersytetu. Różnica okazuje się widoczna: Jakże niepokaznymi, godnymi politowania i śmieszni wydają się miejscowemu społeczeństwu studenci rosyjscy! Jakież oberwańce, niechluj, ponure odludki, nie umiejące bawić się i błagować, mówiące swoim barbarzyjskim językiem, trzymające się swoich studentkich zwyczajów, niechące zasymilizować się, zastoso- wać się do sposobu życia miejscowych mieszkańców, spokrewnić się z tem życiem i zupełnie zniemczyć, tak jak zniemczyli się lotysze i estonie. Żyją rozpró- szeni, bez żadnej łączności.

W dodatku większość studentów rosyjskich składa się z proletariatu. Co innego studenci niemieccy. Student niemiecki, jeżeli już nie jest majątny, to w każdym razie na cały kurs naukowy w środki do utrzymania zabezpieczony, jest to człowiek, któremu nic nie brakuje. Dowodzi tego tak wysokość opłaty za słuchanie lekcji, jak cenność książek i przyborów naukowych, a głównie — sposób życia takiego „bur- szaka“. O ile niezabezpieczone i niepewne jest położenie studenta rosyjskiego pod względem materialnym, o tyle studenta niemieckiego obfituje niemiecki student. Tutaj w rodzi- nach przyjęto za zwyczaj uczęszczania na kursa uni- wersyteckie, jeżeli ojciec, matka lub on sam mają na dostateczne środki. To też kontyngens miejscowych studentów uniwersytetu stanowią po większej części ludzie klas zamożnych, baronowie, synowie przedsta- wicieli szlachty, zamożnego kupiectwa i mieszczaństwa.

To wybija pewne piętno i nadaje charakter ty- powi niemieckiego bursza. Nie potrzebuje walczyć z niedostatkami i cierpieć braku potrzebnych naukowych przyrzędów, nie potrzebuje dzielić czasu między wła- ściwymi zajęciami a bieganiem po lekcjach: nareszcie nie potrzebuje odrywać uwagi od nauki dla wyszuki- nia sposobu zdobycia kopiejki. Wszystko ma, wszyst- ko jest gotowe, wszystko na jego usługi. Ztąd też je- go wyniosła postawa, suta mina i hulanki bez końca. Sama powierzchowność jego rażąco odróżnia się od powierzchowności studenta rosyjskiego. Jeśli cechą ta- go ostatniego jest ubóstwo, jeżeli ubiór jego nosi śla- dy niedostatku i zaniedbania, a płomienna jego wymo- dy upstrzona jest kwiateczkami mowy ludu, to na od- wrót, niemiecki jego kolega odznaczał się zawsze i od- znacza elegancją strojem, dobrymi manierami, łatwo- ścią w obejściu, a w towarzystwie uprzejmością i ga- lanterją wobec kobiet, i literacką erudycją. W ogóle, w osobie miejscowego niemieckiego bursza widzimy, naturalnie tylko w stanie trzeźwym, przywoitego, do- brze wychowanego młodzieńca, ubranego często podług najwzniejszej mody, swobodnie, bez przymusu, zacho- wującego się w towarzystwie, równie swobodnie rozpo- rządającego swojami środkami.

Trzeba przyznać — dodaje do tych słów *Nowoje Wremia* — że typ niemieckiego studenta, przy wszyst- kich jego stronach ujemnych, jest bądź cobydł sym- patyczniejszym od postaci takiego niezdarne studenta rosyjskiego, który nie zna środka między safandul- stwem a fanfaronadą, przygnębięnego niedostatkami i sobkostwem!

Mowa dra Roszkowskiego

na pogrzebie Kraszewskiego.

„W imieniu stolicy kraju, z najgłębszą czią, złożyłem dziś wieniec na trumnie męża, który lat blisko sześćdziesiąt niósł wytrwale pośród nas

pochodnię oświaty, rzucającą światło wiedzy i ar- tyzmu od pałaców aż do chat ubogich, budząc wszędzie kult prawdy i piękna. — Poeta i myśli- ciel, uczony i artysta zarazem, olbrzym ducha i olbrzym pracy, on pokolenia wychował, wyrabiał nasze przekonania, utrwał w nas patriotyzm, a w godzinach prób i zwątpienia obudzał w nas na- dzieję lepszego jutra.

W Kraszewskim tracimy narodowego pisarza, w pełnem tego słowa znaczeniu. Jego powieści o- snute są wyłącznie na tle życia naszego narodu, malują jego cnoty i jego wady. Jego poezje z na- rodowych płyną motywów. Estetyczne i historyczne jego prace, malują piękno i wielkość naszej prze- szłości i cywilizacji, jego filozoficzne idee dyktują prawda dla życia i szczęścia naszego przede- wszystkim narodu. Oto, co Polsce dawał Kra- szewski.

Ten, kto tak silnie ogarniał duchem cały swój naród, oddechał pełnem jego życiem. To też Kraszewski był wiernym wyrazem wszystkich kierunków narodowego ducha, które za niego pa- nowały. Wrażliwy na wszystko, ulegał on raczej wpływom przekonań i pojęć narodowych, aniżeli je wywoływał, stwarzał i nad nimi panował. W głębi jego ducha wszakże idee te przechodziły próby ognia. Uszlachetnione własnymi jego pomy- ślaniami, w szacie wyraźnej i jasnej wracały one znów do narodu, tak, że to, co Kraszewski za- czepnął ze skarbicy jego życia, to zwracał swym ziomkom w powieści, poezji, dramacie lub studjach historycznych, ale już obmyślane, oparte na poważnej krytyce, owiane zawsze najzaczniej- szem tchnieniem narodowego uczucia. Słowem, między Kraszewskim a życiem naszego narodu był węzeł najściślejszy. On żył z narodem, ale i dla narodu. Z ręką na jego sercu szedł zawsze upojony jego radością, albo złamany jego cier- pieniem. W tem też spoczywa tajemnica jego wartości dla nas. Mogą być ludzie większego od niego geniuszu — będziemy ich bardziej podzi- wiali, ale ich kochać i czcić jak Kraszewskiego będziemy tylko wtedy, gdy oni, tak jak on, całą skarbnicę swego ducha, wszystkie swe ideały i całą swą pracę dla szczęścia narodu poświęcą.

Na chwałę Kraszewskiego powiedzieć należy, że z górą pół wieku prowadził swój naród wy- łącznie na wyżyny prawdy i piękna. On nigdy nie schlebiał słabościom narodu, nie kaził jego obyczajów, ale przeciwnie uszlachetniał jego in- stynkta i wiódł do ideałów.

Bacznie śledząc za rozwojem pracy cywiliza- cyjnej w obcych krajach, w swych niezliczonych korespondencjach, kartkach z podróży i rozprawach obznajmiał nas z najnowszym kierunkiem pojęć za granicą, a przez to był żywym węzłem, wią- zującym naszą i obcą cywilizację.

W polityce był, jak we wszystkim, wyrazem dążeń i pragnień ogólnych; szedł tam dokąd go niosły fale polskiego patriotyzmu. Słowem nicze- mu nieobcy, wszystko co tkwiło w narodzie, od- zwierciedlał i krystalizował w swych dziełach, tak że w stosach jego prac, naród własne swe spo- strzegł rysy i swe dążenia.

Dla tej łączności ducha narodu z olbrzymim jego duchem, dziś nam tak serce żal ściska na widok jego trumny; ale gdy geniusz, który świat cały ogarnia, do świata należy, przeto nie my tyl- ko sami zlewamy łzami jego mogiłę. Te wszystkie narody, które wielbią też same, co Kraszewski ideały, wraz z nami oplakują zgon męża, który był nie tylko chlubą Polski, ale i ozdobą cywiliza- cji naszego wieku. Naszej ziemi ten wszakże przy-

pada zaszczyt, że go wydała i że on ją kochał najbardziej.

Umierając jego usta wołały: „Podnieście mnie duchem!“ bo on, który żył zawsze całą ducha po- tęgą, nie chciał opuścić tej ziemi złamany, ale potężny. W tych słowach, gasnącym wypowiedzia- nych głosem, mieści się jakby testament Krasze- wskiego dla narodu. W chwilach najcięższych cier- pień publicznych, jakby w chwilach konania, nale- ży się dźwigać duchem, bo w tem jest potęga, si- ła, rekojmia przyszłości narodu!

Szlachetny cieniu! Przed tronem Boga bądź narodu orędownikiem. Cała Polska dziś modli się za Ciebie i szle Ci błogosławieństwa na drogę wieczności. Miliony składają hołd Twej zasłudze i żywią to niezłomne przekonanie, że historia na swoich kartach zapisze Twe imię wrzędzie najlep- szych synów tej ziemi. Potęga idei w Twych dzie- łałach złożonych, wieść będzie na długo naród do spełniania obowiązków i chwały. Po latach pracy i tułactwa spoczywaj w spokoju!

Listy z kraju.

Kamionka Str. 18 kwietnia. (Nabożeństwo za śp. Kraszewskiego. Straż ogniowa. Grzeczność urzędni- ka pocztowego na Podzamczu we Lwowie. Dnia dzisiejszego odbyło się nabożeństwo za ś. p. J. I. Kra- szewskiego. Katafalk był przesłicznie kwiatami ozdo- biony i rzęsiście oświetlony. Tutejszej publiczności na- leży się wszelkie uznanie, gdyż była tak licznie zgro- madzoną że w kościele zaledwie miejsca stało.

Przestępuję teraz już nie wiem po raz który do naszej straży ogniowej. Otóż korespondencje w tej sprawie nie odniosły do dziś żadnego skutku. Zdaje się że panowie, do których rzecz ta należy czekają z organizacją tak długo dopóki imiona ich w dzien- nikach publikowane nie zostaną. Dziś jeszcze to za- niecham, bo spodziewam się że w obec ponawiających się w naszym kraju pożarów znajdują się przeciw- ludzie, którzy mając dobro miasteczka naszego na sercu, wezmą sprawę straży ogniowej w swe dłonie i postarają się by osoby wchodzące w skład wydzia- łu a nie poczuwające się do wypełniania włożonych nań obowiązków bez pardonu z wydziału usunięte zostały.

Jak gospodarka naszej straży ogniowej jest pro- wadzoną dosyć podnieść ten jeden szczegół, że od 3 lat walnego zgromadzenia nie zwołano, pomimo tego że posada naczelnika straży już więcej jak od 3 lat jest nie obsadzona, a zastępca naczelnika zrezygnowa- szy na swą godność prosił już nadaremnie kilka razy by od niego mundury, przybory i t. d. odebrano. Lecz wszystko to nadaremnie. Wydział spi, poruczając mie- nie i życie mieszkańców nieskończonemu miłosierdziu Boskiemu, ale zapomina na stare nasze przysłowia „strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

Dla przestrogi dam podróżujących pocztą ze Lwowa do Kamionki muszę podać do publicznej wia- domości następujący fakt:

Pani H. żona tutejszego urzędnika kupiła sobie na dwa dni przed wyjazdem ze Lwowa bilet na głów- nej poczcie we Lwowie, na jazdę ze Lwowa do Ka- mionki i wyraźnie powiedziała, że na Podzamczu po- dróż rozpocznie.

Uwagę tę zanotował służbę pełniący urzędnik tak w dotyczącej księdze jakoteż i na bilecie. Jakiem je- dnak było zdziwienie pani H. gdy przyszedłszy dnia 16 bm. rano na Podzamcze zastała wszystkie miejsca obsadzone. Ponieważ była drugą z rzędu osobą zama- wiającą miejsce na poczcie przeto słusznie przed in- nemi jej się pierwszeństwo należało. Chcąc takowe



uzyskać udała się do urzędnika mającego w tym dniu służbę i prosiła go grzecznie o wymiar sprawiedliwości.

Lecz pan ten rycerskiego animuszu i dobrego wychowania nie tylko nie okazał się czułym na prośbę pani H., ale inteligencję swą w ten sposób zmanifestował, że tak pani H. jako też i towarzysząca jej pani S. ze Lwowa myślały że mają doczynienia nie z c. k. urzędnikiem tylko z tatem lub mongolem. Rozumie się, że skarga do pana dyrektora Schiffnera wniesiona została a znając energję i sprawiedliwość pana dyrektora jesteśmy pewni że ów rycerz zapisze sobie raz na zawsze w pamięci iż ze stronami w ogólności a z damami w szczególności grzecznie się trzeba obchodzić. Z naszej zaś strony przypominamy temu panu, że nie stworzył pan Bóg nosa dla tabaki tylko tabaką dla nosa.

Z izby sądowej.

Lwów 19, kwietnia. (Adwokat przed sądem.) Sprawa adwokata dr. Jackowskiego, która od samego początku, tj. od chwili, kiedy c. k. prokurator państwa wydała polecenie aresztowania go, tyle budziła interesu, przyszła dzisiaj wreszcie przed kratki sądowe, dzięki temu, że sam oskarżony dobrowolnie, po półrocznej blisko nieobecności przed sądem się stawił.

Akt oskarżenia przeciwko drowi Jackowskiemu zarzuca mu, że, będąc od r. 1882 zastępcą prawnym Juljusza Janiszewskiego, z powierzonych mu przez tego funduszów zatrzymał sobie kwotę 300 złr. przewyższającą, czem dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia w § 183 u. k. określonej, wedle § 184 u. k. karą ciężkiego więzienia od roku do lat pięciu zagrożonej.

Sprzeniewierzenia tego miał się dr. Jackowski dopuścić przy sprzedaży dóbr Sarnki średnie i Sarnki dolne, przy zakupie dóbr Demonka leśna i podniestrzańska, dalej przy sposobności reparacji budynków w Sarnkach, wreszcie przy poleceniu mu lombardowaniu obligacji indemnizacyjnych opiewających na 12 750 złr.

Cała sprawa jest nader zawikłana, przepętiona odwoływaniem się ciąglem na listy, zapiski, rachunki i cyfry, procenta i kupony. W grę wchodzi masa osób a miejsc działania jest kilka.

Sprawa, podług aktu oskarżenia przedstawia się w możliwym streszczeniu następująco:

Adwokat dr. Felician Jackowski objął w r. 1882, jako zastępcę chorego naówczas adw. dra Siderskiego, zastępstwo interesów Juljusza Janiszewskiego, bardzo zamożnego obywatela, właściciela dóbr Wołeniów w pow. Żydaczowski i dóbr Sarnki w pow. Bursztynskim położonych i prowadził je najpierw jako zastępcą dra Siderskiego, później jako bezpośredni pełnomocnik rzeczono-

go klienta i umiał sobie zjednać nieograniczone jego zaufanie.

Janiszewski umarł dnia 3. kwietnia r. 1885 a po jego śmierci objął dr. Jackowski zastępstwo interesów jego spadkobierców Bolesława i Pauliny Widajewiczów.

Rachunki spadkobiercom tym przez obwinionego przedstawione, dały powód do doniesienia karnego.

Janiszewski zapytany przed śmiercią, jak stoi sprawa rachunków z Jackowskim, oświadczył w obec notariusza p. Manasterskiego i Bol. Widajewicza, że ostatecznie się z nim nie obrachował i polecił Widajewiczowi, który był rządcą w Wołeniowie, aby do Jackowskiego list o to napisał. Ten uczynił to w istocie, lecz Jackowski rachunku nie złożył.

Po śmierci Janiszewskiego przybył Jack. do Wołeniowa i był tu obecnym podczas czynności notariusza. Jack. dowiedział się z ust Widajewicza, że po Janiszewskim nie zostały żadne zapiski. Wiadomość ta miała go niezmiernie ucieszyć i przyrzekł Widajewiczowi, że rachunek wkrótce mu przysze. Widajewicz na rachunek należności Jackowskiego, wypłacił mu wtedy 20.000 złr. papierami jednolit. długu państwa, lecz uczynił to, jak zeznał, bez podstawy i pod wrażeniem uciechy, jaką mu niespodziewane dziedzictwo po Janiszewskim sprawiło.

Dnia 2. czerwca r. 1885 wystawił obwiniony rachunek wykazujący na jego korzyść jeszcze 1213 złr. 97 ct., już po uwzględnieniu otrzymanych 20.000 złr.

Tymczasem Widajewicz wynalazł książkę rachunkową sp. Janiszewskiego, w której znajdowały się pozycje dra Jackowskiego, mianowicie kilkakrotne zaliczki temuż udzielane. Niezgodność książki z rachunkiem przez dr. J. wystawionym, zrodziła w Widajewiczu wątpliwości, co do jego prawdziwości. Na uczynione przedstawienia dr. J., ten przyrzekł ściślejszy rachunek wystawić i zrobił to w istocie po wypowiedzeniu mu jednak plenipotencji przez Widajewicza w styczniu r. 1886.

Rachunek ten, ponownie zestawiony, wykazuje należność ogólną dra Jackowskiego w kwocie 15.319 złr. 8 ct.

Akt oskarżenia zarzuca tym obu rachunkom niezgodność z książką rachunkową sp. Janiszewskiego, mianowicie pominięcie kilku pobranych zaliczek, następnie sposób obliczenia honorarjów wedle stopy 5%, w sprawach spornych od sum pozew objętych, nigdy nie praktykowany, gdyż klient wygrywając nawet spór, traciłby musiał niestosunkowo wysoką sumę jako honorarjum dla prawnego zastępcy, pomimo iż tenże możliwie do wywalczenia pieniężnej pretensji wiele pracy i umysłowego natężenia nie potrzebował. Dowodu na układ z nieboszczykiem tego rodzaju obwiniony nie dostarczył.

chwilkę wpatrywał się we mnie jakby nie pewien co zrobić, ale niebawem przystąpił i kłębem dymu z cygara dmuchnął mi w twarz, a odwróciwszy się do garsona zawołał:

— Uwolnij nas od tego człowieka!

Starłem się powściągać uniesienie, a więc i teraz, pomimo że każdy nerw drgał z oburzenia z wymuszonym spokojem odezwałem się:

— Dziś jeszcze oczekuję pańskich świadków.

Wysoki człowiek spojrział na mnie szyderczo przymróżywszy jedno oko, włożył ręce w kieszenie i kołysząc się na cienkich nogach odpowiedział z cynicznym uśmiechem:

— Hrabia Ernau nie bije się z ludźmi tego rodzaju; na takie indywidualia używa się szpicruty.

Tego było mi za wiele; zaledwie hrabia domówił ostatniego wyrazu, zatoczył się obłany krwią. Rozbiłem mu głowę faszka schwyconą ze stołika.

Przyjaciele pochycili go w ramiona; wkrótce przyszedł do przytomności.

— Czy i teraz jeszcze nie chcesz się pan bić ze mną? — zapytałem.

— Jutro zabarwię cię na czerwono zuchwały młokosie, pamiętaj o tem! — odpowiedział hrabia.

Dotrzymał słowa.

Nazajurz leżałem u jego nóg z kulą w lewym boku.

Trzy tygodnie walczyłem pomiędzy życiem i śmiercią, w końcu młodość zwyciężyła i niebezpieczeństwo minęło.

Pewnego dnia siedziałem w fotelu i przez okno spoglądałem na świat, który mi się teraz zdawał weselszy, a do którego miałem wrócić nie-

Przeciwko rachunkom tym podnosi akt oskarżenia wreszcie i to, że przy rewizji dokonanej u dr. Jackowskiego, nie znaleziono zwykle istniejącej w kancelarych adwokackich książki rachunkowej, a przecież tak mocny klient, jakim był sp. Janiszewski, który mu krocie do obrotu powierzał, powinien był mieć osobne swoje konto.

Co do zarzuczonego oskarżonemu sprzeniewierzenia sum przy sposobności sprzedaży dóbr Sarnki średnie i dolne, rzecz się przedstawia podług aktu oskarżenia następująco:

W r. 1884 w maju, sprzedał dr. Jackowski w imieniu swojego klienta te dobra małoletniej Helenie Krzczunowiczównie. Kontrakt został zawarty wyłącznie przez oskarżonego i spłaty do jego rąk były uiszczane.

W rachunku przedłożonym Widajewiczowi przedstawił dr. J., iż kwotę 10.000 złr. jako zadatek przez stronę kupującą powyższe dobra, sp. Janiszewskiemu pod dniem 26. marca 1884 odesłał.

Dwa listy dra Jackowskiego do sp. Janiszewskiego, z daty kwietniowej tegoż roku pozostałe, są z rachunkiem tym w sprzeczności, gdyż pytają się w nich, co ma z zadatkami tym zrobić i jakie papiery wartościowe kupić.

Podług zeznań adw. dr. Nurkowskiego, pełnomocnika opieki nieletniej Krzczunowiczównie, zaliczył ten Jackowskiemu osobiście jako zadatek na kupno owych dóbr nie 10.000 złr., lecz 4.000 złr. tylko, zapisek przeto w rachunku Jackowskiego, tak co do wysokości jak i czasu, w którym Jack. rzekomo sp. Janiszewskiemu wypłacił, jest nie prawdziwym.

W śledztwie twierdzi Jack. raz, że w istocie 10.000 zł. sp. Janiszewskiemu wypłacił, drugi raz, że ten mu zabronił mniej niż 10.000 zł. jako zadatek przyjmować, chociażby więc od dra Nurkowskiego mniejszą kwotę otrzymał, musiał napisać do sp. Janiszewskiego, że 10 tysięcy wziął w listach powyższych. Kwota zadatku otrzymanego nie jest wymieniona.

Dalszą ratę za dobra Sarnki gotówką, po odtrąceniu 4000 zł. zadatku w kwocie 48.439 zł. 11 ct. wypłacił dr. Nurkowski drowi Jackowskiemu dnia 3. maja 1884 r.

W rachunku dra Jackowskiego, przedłożonym Widajewiczowi pod datą 6. maja 1884 r. jest widoczna kwota 38.639 zł. 40 i pół ct., która wraz z owymi 10 tysiącami, dawałaby cenę kupna.

W książce rachunkowej sp. Janiszewskiego, pod miesiącem maj, jest tylko jedna pozycja 25.000 zł. na rachunek ceny kupna od dra Jackowskiego otrzymana.

Jako dalszą spłatę, podniósł dr. Jackowski depozytu z funduszów nieletniej Krzczunowiczównie 80.000 zł.

Z tej sumy otrzymał Janiszewski tylko 20.000

bawem, tak przynajmniej zapewniał mój karz.

Upojony widokiem budzącej się do życia natury, owiany świeżym powietrzem majowym zdrewniałem i na skrzydłach błędnego snu ulatywałem w rozkoszne krainy złudzeń. Lekki szmer zbudził mnie.

Przetarłem oczy z niedowierzaniem, czy nie zostaje jeszcze pod wrażeniem sennych widziadeł i czy to, co się oczom moim przedstawia, jest rzeczywistością.

Na taburecie u moich nóg siedziała Koralja wpatrując się z niemym zachwytem w schorowane moje oblicze.

Owiany czarem tego nadziemskiego prawdzawiska, wsłuchiwałem się w milczenie w czarną dziejską muzykę jej słów. Lubym szczebiotem okrywała skarby miłości i współczucia. Jak się stało, dziś już nie pamiętam, dość, że nagle rzuciła mi się na szyję i wśród płaczu i śmiechu przysięgła mi wieczną miłość.

Ta chwila wynagrodziła mi wszystkie cierpienia i skuteczniej od wszystkich lekarstw oddziaływała na uzdrowienie.

Oddany całą duszą namiętej miłości zaniobałem sztuką, ale i tu Koralja jak anioł opłakuńczy umiała wyrzucić dodatni swój wpływ i kławszy mnie na naszą miłość zwróciła ku prawdy powtarzając, że część mojej sławy staje się także udziałem i że pragnie widzieć swego chanka u szczytu.

W jesieni miała być otwartą wystawa, w której chciałem wziąć udział, tem więcej, że od kilkunastu lat nosiłem się z myślą stworzenia postaci urodzonej Psyche, ale chęci moje rozbiły się o brak odpowiedniego modelu.

PSYCHE

ze wspomnień malarza

przez

Hermana Dupont.

(Dokończenie.)

Nie słuchałem dalej; jednym skokiem znalazłem się pomiędzy biesiadującymi i nie zważając na zdziwione miny tych panów, zapytałem wyzywająco:

— Kto się ośmielił w tak bezczelny sposób wyrazić o Koralji Maunders?

Na chwilę zapanował chaos i nieład w gabinecie, wywołany gwałtownym moim wystąpieniem, ale niebawem uspokoił się biesiadnicy, a z kanapy powstał mężczyzna słusznego wzrostu, o twarzy przeżytej, z monoklem w oku i mierząc mnie od stóp do głów wycedził przez zęby:

— Jakiem prawem narzucasz pan swoje pytanie w sposób tak wyzywający?

— Chociażby prawem, jakie ma każdy człowiek honoru, gdzie idzie o cześć kobiety, którą szanuje — odpowiedziałem w najwyższym rozdrażnieniu.

— W takim razie radziłbym panu poinformować się dokładniej o dawniejszych stosunkach pewnych dam, zanim się pan zechcesz narzucać na obrońcę ich czci, inaczej możesz się narazić na śmieszność.

— Jesteś pan nikczemnym kłamcą! — odrzuciłem.

Twarz mojego przeciwnika oblała się szkarłatem, a złowrogi ogień błysnął w tygrysiach oczach;

zł. w dwu listach zastawnych Tow. kred. ziem. po 10 tysięcy zł., reszta bowiem miała pójść w ręce twierdzenia oskarżonego na zakupno dóbr Demenka leśna i poddniestrzańska, jakoteż na honorarium mu należne.

Oskarżony twierdzi, że owe 20.000 zł. wręczone Janiszewskiemu 22. lipca r. 1884 i przez tegoż pod tą datą do książki wciągnięte, są zapiskiem mylnym i pozycja ta odnosi się do sprzedaży Sarnek i pod miesiącem majem uwidoczniłą być winna.

Ostatnia wreszcie rata w kwocie 20.000 zł. miała być dopiero uiszczoną po wydzieleniu tabularnem lasu Kozakowa z dóbr Mieczyszczoza i utworzenia dla tegoż lasu nowego ciała hipotecznego.

Świadkowie, notariusz Manasterski i Widajewicz zeznali w śledztwie, że tak sp. Janiszewski jakoteż dr. Jackowski opowiadali, że na hipotece dóbr Sarnki suma 40.000 zł. zostaje zabezpieczona.

Tej myśli był tak sp. Janiszewski jakoteż obaj świadkowie.

Ku zdziwieniu jednak swojemu usłyszeli po śmierci Janiszewskiego, że na Sarnkach tylko 20.000 zł. ubezpieczonych było. Listy oskarżonego do nieboszczyka stwierdzają te zeznania świadków, do jednego z nich objaśnia dr. J. „już tylko rozchodzi się o obowiązek zapłacenia odsetek; 80.000 zł. są te, które mają być płatne po oddaniu dóbr, zaś druga rata 20.000 zł. to są z tych pieniędzy, co mają zostać na zabezpieczenie uporządkowania lasu w Kozakowej, gdyż co do pierwszej raty p. Krzczunowiczowa żadnych nie robi trudności.“

Sprawę wikłają tu dwa listy oskarżonego w tej sprawie, z których jeden jest konceptem listu znalezionym między papierami obwinionego z datą 3. maja r. 1883 (może być pomyłka), w którym dr. J. donosi swojemu klientowi o zawartym kontrakcie sprzedaży Sarnek i równocześnie, rzekomo odpis tegoż mu załącza. Drugi list z datą 3. maja r. 1884 znaleziony w papierach sp. Janiszewskiego, gdzie o przesłaniu kontraktu mowy nie ma, tylko głośno w nim dr. J. klienta swego o skończeniu rzeczy „na wiadomych warunkach“ zawiadamia.

W księdze załatwień kancelaryjnych, jakoteż przez zarząd poczty stwierdzonem zostało, że d. 3. maja r. 1884 jeden tylko list pod adresem Janiszewskiego w Wołeniowie poczta Żydaczów, oddanym został, a portu od niego wynosiło 15 ct., podczas gdyby list odpis kontraktu zawierał, portu jego więcej wynosiłoby musiało.

W obec tego, uzasadnia ck. prokuratorja powódzenie, że obwiniony utrzymując sp. Janiszewskiego w mniemaniu, iż przy hipotece Sarnek 40.000 zł. jest dla niego zabezpieczony, podczas gdy w istocie tylko 20.000 na hipotece się okazało, tytułem ceny kupna owych dóbr o 20.000

zł. mniej Janiszewskiemu zaliczył, a po śmierci tegoż powziął zamiar sprzeniewierzenia tej sumy i w istocie ją sobie przywłaszczył, i celem upozorowania wypłacenia tej kwoty, rachunki mylne Widajewiczowi przedłożył.

Drugą znaczną sprawą przez oskarżonego w imieniu Janiszewskiego przeprowadzoną, było kupno dóbr Demenka od Mieczysława hr. Skarbk. Zadatek w kwocie 5.000 zł. obwiniony do rąk sprzedającego uścił, pierwsza rata zaś w kwocie 10.000 zł. przez Janiszewskiego obwinionemu powierzona dla doręczenia hr. Skarbkowi do rąk tegoż się nie dostała.

Dr. Jack. tłumaczy się, że pozeja ta została między nim a sp. Janiszewskim przy jeneralnym obrachunku d. 22. lipca r. 1884 załatwioną, a listy tak nieboszczyka jak Widajewicza do niego pisane nie zawierają żadnej wzmianki o jakichkolwiek sumach przez dr. Jackowskiego zatrzymanych.

Oskarżenie zarzuca dalej obwinionemu, że nie wyrachował się z sumy 3.400 zł. na budynki w Sarnkach mu wypłaconej, jakoteż papiery wartości 12.750 zł., dane mu przez nieboszczyka dla zastawienia ich za 5000 zł. gotówki, zastawił w ten sposób, że tylko 10.000 zł. na ten cel użył i podjął za nie w banku austr. węgierskim 7.500 zł. i tym sposobem zatrzymał sobie 5000 zł., jakoteż kupony od całej sumy wartości 602 zł. 40 ct.

Wreszcie podnosi akt oskarżenia przeciwko drowi Jackowskiemu działanie na szkodę swojego klienta, i w ten sposób, że niejakiemu Hauserowi, dzierżawcy Janiszewskiego, procesującemu się z tymże o kwotę 300.000 zł. doradzał przyznanie tak wysokiej sumy, twierdząc, iż Janiszewski się przestraszy i pogodzi. (Hauser ugodził się ostatecznie z spadkobiercami za kwotę 20.000 zł., w których się mieści i zwrot kaucji dzierżawnej, nie będącej przedmiotem sporu w kwocie 12.750 zł. z procentami).

Trybunał w dzisiejszej rozprawie tworzą pp. radcy: Poglies, prezes sądu kraj. jako przewodniczący, Duniewicz, Finkel i Nitariski, jako wotanci, adj. p. Koberwein jako substytut. Protokół prowadzi auskultant p. Sosnowski.

Oskarżenie wnosi imieniem ck. prokuratorji państwa p. Zminkowski.

Bronią oskarżonego adw. kraj. dr. Maurycy Jekes i obrońca w sprawach karnych dr. Horowitz.

Dr. Jackowski liczy obecnie lat 42, jest rodem z Humnisk, rel. rz. kat. Jest właścicielem realności we Lwowie i 1/3 dóbr Pieczygóry.

Oskarżony stanął przed trybunałem ubrany w suknie kroju francuskiego, (przedtem chodził po polsku). Na twarzy znać zmęczenie. Sala mimo, że wstęp na rozprawę jest za biletami, bardzo

ściśle ograniczonemi pełna. Galerję zajęły panie. Przy osobnym stole funkcjonuje całe biuro stenograficzne p. Polińskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało od godz. 9. do pół do jedenastej rano, zapytał p. przewodniczący oskarżonego co ma do powiedzenia na akt ck. prokuratorji.

Oskarżony prosi o inwentarz i książkę zapiskową sp. Janiszewskiego, celem przejścia zarzutów ck. prokuratorji poszczególnie. Twierdzi, że są one niesłuszne. Całe oskarżenie opiera się na książce zapiskowej nieboszczyka, co w niej nie jest zaciągniętem stanowi przeciwko niemu zarzut.

Co do sprzedaży dóbr Sarnki, zlicza oskarżony kwoty, jakie w zapiskach Janiszewskiego są uwidocznione i wykazuje, że wypłacił do rąk jego rozmaitemi kwotami 186.180 zł. gotówką. Cena kupna wynosiła oprócz długu Tow. kred. ziem. 180.000 zł. Bez liczenia zatem sobie honorarium wypłacił Janiszewskiemu o 6 tysięcy więcej, o które miał do niego pretensję. Skąd ck. prokuratorja wzięła zarzut, że on, kwotę po nad 300 zł. sprzeniewierzył, nie umie sobie wytłómaczyć. Prokuratorja, nie zadała sobie nawet trudu zestawienia książki zapiskowej z inwentarzem.

W książce Janiszewskiego są uwidocznione pozycje od Jack. tytułem sprzedaży dóbr Sarnki mu wręczone, których suma wykazuje kwotę 181.000 gld. przeszło. Tak w maju zapisał Jack., że otrzymał 25.000 gld. w tymże miesiącu 5 książeczek gal. Kasy oszczędności po 1.000 gld., razem 5.000 gld., 5. lipca w papierach bez kuponów 20.000 gld. w tymże miesiącu 20.000 gld. z kuponami, Skarbkowi wypłacił za dobra Demenka 37.999 gld., wydatki wynosiły 23.500, kupon na 300 gld. i kwit na tyleż, co robi razem 131.499 gld., do których doliczywszy 51.540 gld., będących na hipotece, daje kwotę przeszło 181.000 wynoszącą. Te wszystkie pozycje są uwidocznione w zapiskach Janiszewskiego.

W inwentarzu brakuje kilku znaczniejszych kwot, razem 20.000 gld. wynoszących, które w zapiskach nieboszczyka są uwidocznione, a zatem je skradziono.

Janiszewskiemu ukradł w listopadzie znaczne kwoty służący jego Fedorków, a wiele mu ukradł, sam Janiszewski nie wiedział, gdyż zapisków żadnych nie miał. O tem, że zapisków Janisz. prowadzonych nie prowadził, oskarżony o tem wiedział z ust samego Janiszewskiego, nie potrzebował przeto o tem od p. Monasterskiego dowiadywać się i „cieszyć się tem“, nie potrzebował.

Co do honorarjów 5 proc., dawał je Janiszewski oskarżonemu bardzo chętnie. Oskarżony przytacza szereg procesów lwowskich, jak krede Mikołascha, akt spadkowy po sp. hr. Mierze i inne, gdzie honorarja wynosiły po 8, a nawet 9 proc.

Rachunki jego przeto jak doniósł p. dr. Ro-

Od dłuższego czasu chodziłem z tego powodu zamyślony i sępniałem, a troska moja musiała być widoczną, kiedy zwróciła uwagę Koralji.

Zwierzyłem się więc przed ubóstwioną z kłopotów i o czem nie śmiałem marzyć, stało się.

— Sztuka uszlachetnia wszystko, dlaczegoż nie miałabym się przyczynić chociaż w części do stworzenia arcydzieła, a że takim będzie twój obraz, o tem nie wątpię — odpowiedziała na moje zwierzenie, zamykając mi usta pocałunkiem, gdy chciałem przeciw tej ofercie protestować.

— Ale opinja publiczna co powie? — zapytałem, pomimo że mnie i słuchać nie chciała.

— Opinja publiczna? Cóż nas ona obchodzi? Czy do naszego szczęścia potrzebujemy tłumów, albo sądzisz, że ich zdanie może zachwiać twój ku mnie miłością?

Upadłem jej do nóg, całując drobniuchne stopy i z zapałem wziąłem się do pracy.

Patrząc na klasyczne jej kształty, osłonięte przejrzystą gazą, uczulem w sobie całą potęgę talentu i natchnienia.

Na tydzień przed otwarciem wystawy dzieło, w które wlałem moją duszę i wszystkie myśli, stanęło gotowe; patrząc na tę uroczą postać, uszlachetnioną myślą natchnioną, wyłaniającą się z obrazu, poczułem się artystą i na sobie samym doświadczyłem potęgi wrażenia, jakie wywiera sztuka prawdziwa.

Od trzech dni nie byłem u Koralji, pracując nad ostatecznem wykończeniem obrazu; to też z tem większą tęsknotą spieszyłem do stóp kochanki podzielić się z nią wrażeniami. Już ze zmierzchem wstąpiłem na schody wiodące do jej mieszkania i z niemałym zdziwieniem usłyszałem z ust po-

kojówki, że Koralja jest cierpiącą i nikogo nie przyjmuje.

Zawiedziony w nadziei zobaczenia ukochanej zawróciłem, ażeby wyjść, gdy ucho moje uderzył dobrane mi znany głośny śmiech.

Spojrzałem badawczo na zmieszana pokojową z zamiarem zapytania jej, coby pozorna słabość Koralji miała znaczyć, lecz w tej chwili doleciały mnie słowa: „Niech żyje piękna Psyche“, wypowiedziane męskim głosem, którego brzmienie złowrogo zapisało się w mojej pamięci; pobiegłem do drzwi, z których głos dolatywał i znalazłem Koralję w objęciach... hrabiego Ernana.

Zdawało mi się, że ziemia rozstępuje się pod moimi nogami i że lecę w bezdenną przepaść; w piersiach brakło tchu, a z gardła dobył się okrzyk podobny do ryku dzikiego zwierza — musiałem uchwycić poręcz kanapy, żeby nie upaść.

Hrabia pobladł, zerwał się z kozetki, ale miał na tyle godności, że usunął się w głąb salonu ze spuszczoną głową.

A Koralja!... ha! ona, którą uważałem za drugą połowę własnego ja, dla której przelałem krew serdeczną, jak jaka bachantka posunęła naprzeciw mnie z pełnym kielichem szampana i podając go z wyuzdanym uśmiechem odezwała się: — Entrez mon chere! istna sielanka! nieprawdaż?

Bezczelność tej hetery wróciła mi całą przytomność umysłu — spojrzałem na nią z wyrazem najgłębszej pogardy, plunąłem w twarz i jak szalony wybiegłem na ulicę.

Wróciwszy do domu, rzuciłem się z dziką żądzą zniszczenia na dokończony przed godziną obraz, — uroczą „Psyche“ wydała mi się teraz

wyuzdaną „Fryną“ — schwyciłem scyzoryk i jak wściekły krajałem płótno w szersz i wzdłuż, nie przestając aż ostatecznie strzępy opadły z pustych ram!

Opowiadanie ostatniej sceny wyczerpało siły nieszczęśliwego. — Zwiesił głowę bezwładnie na piersi, oczy połyskujące w czasie opowiadania ogniem utkwilił bezmyślnie w podłogę, a z piersi dobywał się przytłumiony jęk.

Ująłem go za rękę i starałem się pocieszyć.

— Uspokój się mój przyjacielu! nie jesteś jeszcze zgubiony, otrząśnij się z bolesnych wspomnień, a wróci chęć do życia i pracy.

— Nie lódź się próżną nadzieją — odrzekł i nachylając do ust fiaszkę z koniakiem — pociągnął z niej dwukrotnie, potarł ręką czoło, a zerwawszy się z krzesła, rzekł:

— Cios, który mnie ugodził, zabił we mnie człowieka, piję, żeby zapomnieć, nie mam chęci do życia, a brak mi odwagi położyć kres tej nędzy moralnej i materialnej, n lóg zabił we mnie wszystkie pierwiastki dodatnie.

— Bądź zdrow! nie troszcz się o mnie; to nie potrwa długo — nie dziś to jutro, wszystko się skończy.

Nic nie pomogły próśby i przedstawienia, uparł się przy swoim, odrzuciwszy kilkanaście ta-larów, któremi chciałem go zasilić.

W kilka miesięcy po naszym rozstaniu się, wyczytałem w dziennikach, że Elmar Holm umarł w szpitalu monachijskim na wycieńczenie.

iniski, ck. prokuratorji nie są wcale „przesadne“.

Oskarżony z śp. Janiszewskim obliczył się przy kupnie Demeńki najzupełniej d. 24. lipca i Janiszewski żadnych pretensyj do niego nie miał, gdyby miał, pewnie o nieupomniałby się. Rachunku na żądanie „Widajewicza“ nie przysłał, a nie przysłał dlatego, że wiedział, iż Jan. znajduje się na łożu śmiertelnym, mógłby go przeto później spotkać zarzut, że uznanie rachunku na chorym wymusił.

Rachunek sporządzała kancelarja, nie on, któremu czas na wszystko, nawet na kontrolę wszystkich pism z kancelarji wychodzących, absolutnie nie pozwalał.

Co do owych rzekomo zatajonych 20.000 gld. na lesie „Kozakowa“, przypomina oskarżony ck. prokuratorji, że w aktach jest oryginalny list dra Nurkowskiego do niego pisany, który całą sprawę wyjaśnia, w akcie oskarżenia jednak nie figuruje.

Janiszewski był w rachunkach z oskarżonym nader ścisły do tego stopnia, że o centy nawet się dopominał, fakt, że się o żadne sumy u oskarżonego nie upominał, świadczy o tem, że żadnych u siebie kwot nie miał.

Zapiski śp. Janiszewskiego miał Widajewicz w ręku przed spisaniem inwentarza. O tem będzie oskarżony jeszcze mówił później, po przesłuchaniu tego świadka.

P. przewodniczący odczytuje korespondencję pomiędzy dr. Jackowskim a Janiszewskim i Widajewiczem przeprowadzoną. Okazuje się z nich, że tylko o należytościach dra J. jest mowa, nie zaś o jakichkolwiek sumach.

(Posiedzenie popołudniowe).

Obrońca dr. Jekes zapytuje oskarżonego dlaczego wziął zadatek 4000 zł., a nie 10.000 zł., jak w rachunku figuruje.

Oskarżony odpowiada, że chętniej każdy sprzedający wyższy zadatek bierze dla zapewnienia sobie kupna. Janiszewski napierał ustawicznie, aby mniej niż 10 tysięcy nie brał, skoro jednak w układy ze strony Krzczunowiczów weszli p. Dawid Abrahamowicz i p. namiestnik Zaleski, wziął od dra Nurkowskiego 4000 zł. zadatku, miał bowiem zupełną gwarancję, że sprzedaż do skutku przyjdzie. Sam oskarżony rachunku nie wystawiał, któryś z współpracowników kancelaryjnych musiał w korespondencjach odnośną pozycję 10 tysięczną widzieć i tę w rachunku zamieścić. Oskarżony zresztą sobie nie przypomina ile właściwie zadatku dostał.

Na pytanie p. przewodniczącego, dlaczego wystawiał na żądanie Widajewicza powtórny rachunek, skoro raz kompletnie z Janiszewskim się obliczył, odpowiada oskarżony, że nie widział powodu odmawiania mu tego, skoro rachunek był już sporządzony. Tak się zawsze przecież robi.

P. radca Duniewicz zapytuje dlaczego drugi rachunek jest o 4000 zł. od pierwszego mniejszy. Oskarżony odpowiada, że Widajewicz targował się z nim i z rachunku pierwotnego, po skreśleniu rozmaitych pozycji, oskarżony 4000 zł. mu upuścił.

Na żądanie p. radcy Duniewicza oskarżony rekaptuluje wywód przedpołudniowy w sprawie sprzedaży dobra Sarnki i zlicza poszczególne pozycje Janiszewskiemu wręczone. Niejasną jest dla p. radcy Duniewicza pozycja 20 tysięcy raz z kuponami, drugi raz bez kuponów przez dra Jackowskiego liczoną, następnie widzi, że po nad cenę kupna Sarnek pozostało 12.000 zł., z których 9000 zł. należne mu było jako honorarium 3000 zaś musiał Jackowski przeto nadpłacić.

Oskarżony twierdzi, że tak było w istocie, często zaliczał pieniądze własne i potem dopiero od Janiszewskiego odbierał. Równocześnie ze sprzedażą Sarnek odbywało się kupno Demeńki, które oskarżony z pobranych pieniędzy za Sarnki pokrywał.

P. Przewodniczący odczytuje następnie kilka listów dra Jackowskiego do Janiszewskiego, w których ten udziela mu rad, żąda informacji i o stanie interesów powiadamia, jakoteż listy pisane do oskarżonego przez adw. dra Nurkowskiego, na których opiera oskarżenie zarzut, że Jackowski w sprawie za hipotekowaną sumy na lesie Kozakowa Janiszewskiego utrzymywał w błędzie.

Odczytany list dra Jackowskiego z daty kwietniowej, do Janiszewskiego pisany w sprawie sprzedaży Kozakowej zawiera objaśnienie, że cena kupna wynosi 180 tysięcy. 80 tysięcy będzie wypłaconych natychmiast, zostaje 100 tysięcy. 80 tysięcy jest

długów tabularnych, zostanie przeto jedna rata 20.000 wynosząca. List ten przeto świadczy o tem że oskarżony nie mógł Janiszewskiego w błędzie co do 40.000 zł. utrzymywać.

Co do owych dwu listów jednej daty (3. maja), z których jeden nosi datę r. 1884, a koncept drugiego datę też samą, lecz r. 1885, dziwi się oskarżony, że prokuratorja mogła z tego tak wielką zrobić kwestję. Znalazłszy koncept ten w r. 1885 między papierami, umieścił na nim dla porządku notatkę, że list został wyekspedjowany, a w pośpiechu umieścił rok, w którym to zrobił, tj. r. 1885.

Gdyby list ten miał być fabrykatem późniejszym, jak akt oskarżenia pozwala się domyślać, to byłaby pewnie na nim już i data i wszystko, co należałoby dla wiarygodności uczynić.

Listy te różnią się tem, że podczas gdy w koncepcie jest mowa o wysłaniu w załączeniu kontraktu sprzedaży lasu Kozakowa, w liście przez prokuratorję przedłożonym mowy o nim nie ma.

Czy listy oba tego samego dnia odeszły, nie wie, oskarżony robi uwagę, że d. 6. maja, jak wykazuje książeczka pocztowa, wysłano z kancelarji list *express*, pod adresem Janiszewskiego, być może, iż ten list właśnie kontrakt zawierał. Listu tego w aktach nie ma.

P. radca Duniewicz zauważa, że oskarżony w tymże czasie w Woleniewie u Janisz. był obecnym, przeto list ten *express* musiał pod jego obecność tam nadejść.

Oskarżony tego sobie nie przypomina, listu mu Jan. nie pokazywał, kontrakt w mowie będący, widział u niego stanowczo dopiero przy obrachunku w lipcu.

Oskarżony badany przez p. radcę Duniewicza, jakim sposobem dwa listy tak odmiennie treści mógł własnoręcznie tego samego dnia wysłać, tłumaczy rzecz tem, że między napisaniem jednego a drugiego, otrzymał od Janiszewskiego list, upoważniający go do kupienia papierów, jakie uważa za stosowne. Nie był pewnym, czy list rano napisany kancelarja wysłała, przyszedłszy późnym wieczorem na list Jan. zaraz odpisał.

Na tem zakończył się pierwszy dzień rozprawy o godz. pół do 8-mej wieczorem.

Dodajemy jeszcze, że przed odczytaniem aktu oskarżenia, obrońca oskarżonego adw. dr. Jekes zastrzegł sobie zażalenie nieważności, a to z powodu, że w składzie trybunału wyrokującego obecnie, zasiadają niektórzy członkowie ci sami, którzy pierwotnie brali udział w obradach Izby radnej, powołując się na zasadę §. 281 u. 1. p. k.

Imieniem poszkodowanych Bolesława i Pauliny Widajewiczów, staje jako pełnomocnik obrońca w sprawach karnych dr. Loewenstein.

KRONIKA.

Jakiego poparcia doznaje u nas przemysł wodem fakt następujący: Właściciel wielkiej fabryki papieru w Sassowie, pan Zygmunt Weiser, udał się w roku 1886 do dyrekcji poczt i telegrafu z prośbą o zaprowadzenie komunikacji telegraficznej. Na to podanie odpowiedziano mu, że telegraf będzie zaprowadzony jeżeli złoży kosztu słupów nieimpregnowanych, wynoszące około 320 zł. Pan Weiser zgodził się na to i w listopadzie z. r. złożył wymaganą deklarację.

Tymczasem w roku bieżącym ministerstwo handlu ze względów strategicznych zarządziło budowę linii telegraficznej do Podkamenia via Sassów. Zamiast jednakże teraz odstąpić od żądanej od p. Weisera kwoty, dyrekcja poczt przeciwnie zażądała podwójnych niemal kosztów na impregnowane słupy, pod zagrożeniem że w przeciwnym razie nie doprowadzi linii do oddalonej o kilkanaście kroków poczty, lub zmieni kierunek i poprowadzi ją na Pieniaki! Pan Weiser wniósł zażalenie do ministerstwa handlu.

Z praktyki telefonowej. Każdy, używający telefonu, wie, jak przykrym i uciążliwym jest wstęp do rozmowy, kiedy się nie wie z jednej i drugiej strony, kto mówi i ile czasotracić trzeba na to parlamentowanie. W innych miastach przyjęto zwyczaj (uwidoczony nawet w instrukcji zakładów), że rozmowa rozpoczyna się od prezentacji. Tak np. A. dzwoni, a usłyszawszy odpowiedź dzwonek, woła: „Halo!“ tu A., kto tam? B. odpowiada Halo i wymienia swoje nazwisko. W ten sposób nie potrzeba potem przerywać rozpoczętej rozmowy pytaniem „a kto tam mówić?“ W ogóle zaoszczędza się wiele czasu. Sami aż nadto trapieni przez niewywieczonych „telefonistów“, polecamy ten zwyczaj i lwowskiej publiczności.

VI. Zebranie Towarzystwa historycznego odbędzie się we czwartek, 21. kwietnia br. o godzinie 7. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Na porządku

dziennym: 1) Dr. Zdzisław Hordyński: Brodzińskiego lata szkolne. 2) Luźne komunikacje naukowe. 3) Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

† **Wacław Arczynowski.** W pierwszy dzień Wielkiejnocy, we wsi Kamlicze, w gubernji wołyńskiej, w okolicach Łucka zmarł blisko stuletni stary, ś. p. Wacław Arczynowski, były oficer byłych wojsk polskich. Weteran urodził się w 1789 roku, liczył więc w chwili zgonu 98 lat. Rozpoczął on zawód żołnierski jako 16. letni młodzieniec w szeregach armji napoleońskiej i uczestniczył we wszystkich kampanjach, aż do upadku pierwszego cesarstwa we Francji. Ś. p. Arczynowski był nietylko naocznym świadkiem bohaterskiego zgonu księcia Józefa Poniatowskiego, lecz wspólnie z kilku innymi towarzyszami usiłował ratować tonącego, zbyt późno niestety. Okoliczność ta w stanie służby weterana była zanotowaną i Arczynowski, podówczas sierżant, otrzymał krzyż legji honorowej. Chwilowo przemieniwszy oręż na lemiesz, dopiero w roku 1822 wstąpił do wojska powtórnie i w 8. pułku liniowym dosłużył się stopnia majora. W 1833 roku, jako były pułkownik, kaleka bez ręki, którą utracił w bojach, osiadł w rodzinnej wiosce Kamlicze. Tu, już pod dachem rodzonego wnuka, dokończył sędziwego żywota spokojnie, bez cierpień, powróciwszy bowiem z kościoła po rezurekcji, usnął w fotelu i więcej się nie obudził. Zachował do ostatniej chwili zupełną przytomność umysłu i niesłychaną pamięć. Część pamięci jednego z ostatnich weteranów!

Prebendarjusze zakładu św. Łazarza składają podziękowanie dyrektorowi p. W. Łukawskiemu, który od czasu objęcia w zarząd tego zakładu o wiele był starców polepszył. Jest to prawdziwa zasługa, a wdzięczność biedaków niech dlań będzie nagrodą.

Akt pogrzebowy, który odczytał ks. Polkowski przed spuszczeniem do grobu trumny z zwłokami J. I. Kraszewskiego, brzmi jak następuje:

W Imię Pańskie, Amen. Ku wiecznej pamięci potymym zapisuje się, jako w dniu 18 kwietnia R. P. 1887 w poniedziałek po niedzieli przewodniej w grobie zasłużonych w Krakowie na Skalce u św. Michała po uroczystym pogrzebie kosztem miasta Krakowa sprawionym, złożono zwłoki ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego urodzonego w Warszawie 29. lipca 1812 r. a zmarłego w Genewie dnia 19. marca 1887 r. Działo się to wobec niżej podpisanego komitetu pogrzebowego, rodziny i licznego współdziału obywatelstwa ze wszystkich ziem polskich.

Akt ten włożył architekt p. T. Pryliński do szklanej zakorkowanej puszkę, którą umieszczono w grobie przy trumnie, poczem nasunięto kamień grobowy z wrytym napisem: Józef Ignacy Kraszewski nr. 1812 † 19 kwietnia 1887, a następnie grób zamurowano.

Stypa. Po pogrzebie Kraszewskiego odbyła się w Krakowskim Kole literackim uczta na której było przeszło 100 osób. Ksiądz kanonik Polkowski wniósł zdrowie gości, Zacharjasiewicz kobiet, ks. Siemieński Adama Pługa (Pietkiewicza), Pług i Julian Święcicki przemawiali imieniem Warszawy. Bałucki wniósł toast satyryczny, Grzegorzewski pił zdrowie Słowian, Smółski Francji, poseł Lewakowski wniósł toast Krakowa i wyraził życzenie nawrócenia Francuzów, dr. Goldman pił zdrowie matek Polek, panna Hajota-Bogucka wniósł toast na cześć Czechów, Howorka i Francuzi Imering podziękowali. Przemawiali jeszcze pp. Leo i Czapelki, poczem prezes Koła literackiego p. Kossak zakończył „kochajmy się“.

Kamienica Tennera przy ulicy „Trzeciego Maja“ (Majerowskiej), wystawiona została na licytację. Cena wywołania 153.000 złr. Licytacja odbędzie się w sądzie krajowym 20. maja, o godzinie 10tej przed południem.

Obłąkany. Ksiądz Franciszek Adam Chmielewski, pochodzący z Wołoczkwicy, gubernji Mińskiej w Rosji, liczący lat 46, zamieszkały we Lwowie od roku 1874, został wczoraj, jako chory umysłowo z mieszkania swego pod l. 21, przy ulicy Lyczakowskiej, odwieziony do zakładu na Kulparkowie.

Zuchwała kradzież. Dnia 29 z. m. zmarł nagle w Kobyłanach, powiatu krośnieńskiego, tamtejszy proboszcz i kanonik *rit. lat.* ksiądz Jan Tabaczyński. Zaraz po jego zgonie plebania w Kobyłanach, padła ofiarą napadu, przez niewyśledzonych dotąd sprawców. Skradziono ze stajni kłacz gniadą dwu-letnią i krowę pięciu-letnią czarną, a z mieszkania nieboszczyka futra, odzież, bieliznę, srebro stołowe znaczone J. T., duże lustro w złoczonych ramach ze ściany, trzy dwuwany, zegar ścienny pendulowy, złoty zegarek z takimże łańcuszkiem i papiery wartościowe, a między temi cztery obligacje długu państwa, winkulowane na rzecz probostwa w Kobyłanach nr. 7.825 na 50 zł., nr. 7.755 na 200 zł., nr. 8.206 na 100 zł. i nr. 675 na 540 zł. tudzież dwa losy weg. Czerwonego Krzyża, serja 2.726 nr. 79 i serja 3.581 nr. 68, wartości po 10 zł.

Składki. Złożono w Administracji naszego pisma.

Na akcje Banku Ratunkowego w Poznaniu. Zebrane na święconem w Dolinie nadesłane przez dr. Kryształowicza 7.30 ct.

Dla listonosza W. Z przeniesienia 79.05 ct. Czajkowski i Kielbusiewicz ze Lwowa 2 zlr. Razem 81.05 ct.

Ks. Stanisław Walczyński kanonik kapitały tarnowskiej został mianowany scholastykiem tejże kapitały.

Warszawska „Lutnia“ powzięła zamiar podczas lata urządzić wycieczkę artystyczną po znaczniejszych miastach Królestwa.

W Panoramicie.

— A teraz angijsko-italiańskie miasto Genowa ze wszystkich stron oblaną wodą, zburzono przez straszną Rywierę.

Uczestnicy lwowscy pogrzebu Kraszewskiego powrócili: wczoraj i dzisiaj. W Krakowie pozostało jeszcze dużo gości zakordonowych i zwiedzają jego pałatkę.

Za spójność duszy s. p. generała Michała Heidenreicha Kruka, odbędzie się we czwartek dnia 21. kwietnia b. r. w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10. przedpołudniem żałobne nabożeństwo, na które pozostała córka rodaków zaprasza.

Raport policyjny. Skradziono: złote koleczki z dużymi kamykami, formy liści, z zepsutem uszkiem, a drugie łańcuszkowe, wartości 10 zlr.; dwa złote pierścionki kształtu węża, jeden z kamykami niebieskimi, a drugi z zielonymi, i pięć innych o niebieskich, czerwonych i różowych kamykach, wartości 32 zlr.

Zgubiono: zastawniczą kartkę banku kredytowego z dnia 17. stycznia b. r., na dwa losy austriackiego czerwonego krzyża, a trzeci taki węgierski, zastawione za 19 zlr.; złotą branzoletę o podwójnym plecionym łańcuszku z wisiorkiem, wartości 100 zlr., przed kilku dniami.

Znaleziono: kwotę 10 zlr. i srebrny cwancygier, w kolorowej chusteczce, przed wielkanocnymi świętami, na ulicy Akademickiej; srebrny, płaski, półkryty zegarek, cylinder na cztery kamienie, wewnątrz z srebrem kopertą, o srebrnym cyferblacie, na czararnym sznurku, zgubiony w dorożce, przed tygodniem.

Zakwestjonowano: kolejową bundę z napisem Złotniczek 1886, i wojskowy podoficerski płaszcz z zielonymi wypustkami.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Operetka.** Z wielkim zdziwieniem dowiadujemy się, że nowa dyrekcja nie zaangażowała państwa Skalskich. Kwestje finansowe nie nas nie obchodzą, sądymy jednak, że Skalscy nie postawili tak wygórowanych warunków, nie żądali tak znacznego podwyższenia pensji od tej, jaką dotychczas pobierali, aby ugoda była wręcz niemożliwą. Że ustąpienie Skalskich byłoby klęską dla naszej operetki, tego zdaje się nie przeczy nikt z nęcących do teatru, nie mamy bowiem w Polsce śpiewaczki, posiadającej tak rozległy repertuar operetki i opery, jak pani Sk. p. Skalskiego, par excellence lwowskiego komika, pełnego wery i humoru, od tylu lat żytego z naszą publicznością i znajomego jej gust, nikt tak łatwo nie zastąpi. W interesie dyrekcji i publiczności leży zaangażowanie pp. Skalskich, bez których i w Krakowie operetka nie wiele zrobi, bo i tam oboje zdobyli sobie lat ubiegłych sympatję publiczności. Spodziewamy się, że dyrekcja postąpi tak, jak jej własny i sztuki interes nakazuje i nie podkopie do reszty operetki, która przez ustąpienie pp. Florjańskiego (jedzie do Pragi) i Reckiego (nie został zaangażowany) i tak już niemającą klęskę ponosi.

* **W Przemyslu,** w pierwszych dniach maja, wystąpi w koncercie, ceniony powszechnie skrzypek i profesor galicyjskiego konserwatorium, pan Wolfstal z współudziałem amatorki p. Laury Horszowskiej. Dobrowolny program i osobistość koncertanta winny być rękami udania się koncertu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 19. kwietnia. Na dzisiejszem wspólnem posiedzeniu delegacji kwot, postanowiono pozostać przy status quo. Wieczorem ostatnie posiedzenie wspólne.

Wiedeń 19. kwietnia. Do N. fr. Presse donoszą z Sofji: Z okrętu rosyjskiego, stojącego pod Warną, padło w dniu 17. bm. z niewiadomych powodów kilka strzałów działowych, co sprawiło z

początku wielkie wzburzenie. Utrzymują, że salwy te dane były z okazji święta Zmartwychwstania. Ponieważ to jednak nie zgadza się w każdym razie z międzynarodowymi praktykami, poczynił rząd bułgarski w jeneralnym konsulacie niemieckim przedstawienia w tej sprawie.

Prefekt ruszczycki, Mantow, powrócił już do Ruszczyku, gdzie go z entuzjazmem przyjęto. Deputacja, złożona z obywateli i oficerów, towarzyszyła mu z Dźnrdzewa.

Wiedeń 20. kwietnia. Wczoraj odbył się w restauracji Sachera, pożegnalny bankiet wspólnych deputacji kwot. Na bankiecie byli ministrowie Tisza, Orczy, Dunajewski i wszyscy posłowie.

Wczoraj w południe podróżnik afrykański Lenz, w akademii umiejętności wygłosił odczyt o swej podróży. Obecni byli na odczycie arcyksiężęta Rudolf i Rainer.

Budapeszt 19. kwietnia. Według Pester Lloyd'a w Sebenicu panuje anarchja. Krowci podburzają chłopów przeciw Włochom. Z Zadaru zarekwirovano żandarmerję.

Berlin 20. kwietnia. Wskutek oświadczenia się papieża za ustawę kościelną, Windhorst złożyć ma mandat.

Sofja 19. kwietnia. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych odbyły się w Warnie demonstracje na rzecz ks. Aleksandra. Profesor Żiwkow, brat członka rejencji miał w cerkwi patriotyczną przemowę, którą lud przyjął burzliwymi okrzykami na cześć Aleksandra. Do księcia wysłano telegram gratulacyjny.

Frankfurt 20. kwietnia. Przedsięwzięto tu nowe socjalistyczne aresztowania.

Paryż 20. kwietnia. Ambasador niemiecki Münster odjechał do Berlina.

Na korzyść sprawcy zamachu przeciw jenerałowi Bazaine w Madrycie, zbierają tu podpisy na adres do hiszpańskich sędziów.

Niemiecki następcą tronu, jest — jak donoszą do tutejszych dzienników — na serjo chory.

Danja odmówiła udziału w wystawie.

Madryt 20. kwietnia. Stan Bazaine jest niebezpiecznym, sztylet bowiem był zatruty.

Londyn 19. kwietnia. Ponieważ pomiędzy kozakami dońskimi sprostować się dają niepokojące agitacje, car zaniechał podróży tamże.

Wiadomości polityczne.

Berlin 19. kwietnia. Nordd. Allg. Zeitung podziela zapatrywania Journal des Débats, że fakt udzielenia przez cara wysokiego orderu p. Giersowi nie jest bynajmniej zapowiedzią zmiany polityki rosyjskiej. Udzielenie orderu jest prosto uznaniem ze strony cara polityki p. Giersa, a polityka ta jest pokojową, zaś w obec Niemiec być może obojętną, w żadnym jednak razie nie nieprzyjazną.

Berlin 19. kwietnia. Powrót ks. Bismarka do Friedrichsruhe tłumaczony jest w ten sposób, iż sytuacja nie jest dotychczas wyjaśnioną (!).

Sofja 19. kwietnia. Członkowie rejencji bułgarskiej byli w całym kraju entuzjastycznie przyjmowani. W całym kraju panuje spokój.

Paryż 19. kwietnia. Univers ogłasza tekst dosłowny pisma papieskiego do arcybiskupa kołońskiego, którem wezwano deputowanych katolickich sejmku pruskiego, aby głosowali za nową ustawą kościelną.

Rzym 19. kwietnia. Depretis przedstawił wczoraj Izbie dep. nowy gabinet, wyrażając życzenie, aby Izba oceniła nowe ministerstwo wedle jego czynów. Rząd pragnie utrzymania pokoju i przygotowywać będzie w miarę akcji innych państw obronę kraju przez podwyższenie sił wojskowych. W odpowiednim czasie rząd zainicjuje akcję przeciw Abisynji. Potrzebne dochody na pokrycie wydatków, połączonych z podniesieniem siły militarnej i ekspedycją afrykańską, rząd będzie starał się pozyskać przez tymczasowe zatrzymanie dziesięciny wojennej do podatku gruntowego i podwyższenie cła od zboża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z polecenia lwowskiej rady pow. rozpocznie d. 1. maja br. M. A. Barta szereg wykładów popularnych z dziedziny rolnictwa w języku ruskim w następujących gminach powiatu lwowskiego: Żydatyczach, Podliskach małych, Stroniatynie, Grzędzie, Malechowie, Zniesieniu, Jaryczowie nowym, Zimnej wodzie, Szczer-

cu, oraz w Srokach przy Laszkach i Srokach przy Szczercu. Wykłady odbywać się będą zawsze w niedzielę i święta po południu. Pierwszy wykład odbędzie się w Żydatyczach dnia 1. maja.

Uchwały aukiety i komitetu Tow. gosp. galic. z dnia 16. kwietnia br.: 1. Zgromadzenie właścicieli gorzeli wschodniej Galicji wspólnie z komitetem Tow. gosp. galic. uchwała wybrać delegatów w tej samej ilości, jak Towarzystwo krakowskie, t. j. w liczbie 10., dla porozumienia się z właścicielami gorzeli zachodniej Galicji i wspólnego wybrania z ich grona delegatów do Wiednia, w celu porozumienia się z właścicielami gorzeli Czech i Śląska w sprawie wspólnej akcji przeciw zmianie podatku gorzelnianego. 2. Delegatami wybrani zostali pp.: Abrahamowicz Dawid, Frommel Juliusz, Garapich Michał, Gross Piotr, Polanowski Stanisław, dr. Rutowski Tadeusz, ks. Sapieha Adam, hr. Siemieński Wilhelm, Skrzyński Zdzisław, hr. Stadnicki Stanisław. 3. Zgromadzenie uchwała udzielić delegatom następujące dwie wskazówki stanowcze: a) system ryczałtowy (pauzalny) zachowany ma być nadal w formie dzisiejszej bez zmiany aż do wysokości 50 hektolitrow dziennego zacieru; b) sprzeciwić się wszelkiemu podwyższeniu podatku gorzeli rolniczych, nałożonemu na producentów. 4) Narada wspólna delegatów tutejszych z delegatami krakowskimi odbyć się ma w Krakowie d. 21. kwietnia br. o godzinie 10. rano, i o tem uwiadomić komitet krakowski, jakoteż o zapadłych uchwałach. 5) Wnioski p. dr. Włodzimierza Kozłowskiego udzielić ankiecie wspólnej w Krakowie, względnie rozebrać w Komitecie tutejszym. Wreszcie uchwała zgromadzenie: 6) Polecieć delegatom, aby się sprzeciwili wszelkiemu podwyższeniu już i tak wysokiej premii eksportowej.

Wiosenne premiowanie koni odbędzie się: w Mościskach dnia 20. kwietnia; w Rzeszowie dnia 22. kwietnia; w Tarnowie dnia 23. kwietnia; w Jasle dnia 25. kwietnia. W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane bez różnicy pochodzenia, a to: 1. pięcioletnie i starsze ze źrebiętami, 2. dwulatki, 3. jednoroczne.

W każdej z wymienionych pod 1. i 2. kategorii rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 zlr., lub medal srebrny; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 zlr., lub medal brązowy; c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zlr.

W kategorii, pod 3. wymienionej, rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 zlr., lub medal brązowy; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zlr.

Warunki: A) Klacze, których właściciele ubiegają się o nagrodę, a to klacze pełnoletnie ze źrebiętami, winne być przedstawione komisji na miejscu premiowania, i muszą być uznane za dobrze odżywione i starannie chowane. Przy matkach źrebięta muszą być uznane za udatne, zaś klacz sama musi rokować, iż pozostanie dobrą klaczą rozplodową. Dwulatki i jednoroczne muszą rokować, że będą dobrymi klaczami rozplodowymi. B) Matki muszą być jeszcze przed czasem ożrebia, dwulatki przynajmniej od roku, a jednoroczne od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę; okoliczność ta winna być stwierdzoną świadectwem zwierzchności gminnej, potwierdzonem ze strony dotyczącego starostwa. C) Przy klaczach pełnoletnich pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencjonowanego prywatnego, lub własnego, należy udowodnić kartką stanowienia, lub w inny wiarogodny sposób. D) Właściciel premiowanej klaczy zobowiązać się musi pisemnie, zatrzymać ją jeszcze przez rok we własnej hodowli, lub zwrócić otrzymaną nagrodę.

Kotwica (Der Anker.) Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, odbyło dnia 13 t. m. 28 z rządu walne zgromadzenie. Bilans wykazuje 335.986 zł. 72 ct. Dywidendę, za zabezpieczenie wraz z udziałami zysku oznaczono na 25% premii rocznej Stan zabezpieczenia wykazuje przyrost w sumie 8,091.313 zł. 83 ct. a stan różnych fundusów podwyższył się o 1,493.840 zł. 86 ct. i wynosi przy stanie zabezpieczeń w wysokości 154,696.378 zł. 28 ct, ogółem 34,179.823 zł. w. a. Dochody z premij, wkładek i odsetek wynoszą 5,424.608 zł. 84 ct. Wyplacono tytułem zabezpieczenia 4,049.199 zł. 21 ct.

(SS) **Lwów 19. kwietnia.** (Sprawozdanie tygodniowe z ruchu handlowego). Stan atmosfery nie sprzyja u nas zasiewom. Wprawdzie są opady porządne, ale przeważnie śnieżne, połączone z powietrzem mroźnym. Wegetacja się wstrzymuje.

Z targów międzynarodowych nie nowego nie mamy do nadmienienia. Tendencja i usposobienie co do pszenicy pozostały te same, tj. stałe, podaż szczupła, ceny niezmiennione. Polepsza się jednak usposobienie co do żyta, na głównych targach Austro-Węgier, jak również i w Niemczech. Również i owies w handlu międzynarodowym korzystniej jest uważany.

Rozpoczęte rokowania w sprawie ugody cłowej austro-rumuńskiej poczynają znowu wywierać wpływ na giełdy zbożowe. Kupcy lękają się ustępstw na korzyść handlu zbożowego Rumunii, i wstrzymują się w spekulacjach terminowych. Gotowem ziarnem Rumunja jednak w obecnym sezonie nie wiele wywrzeć może wpływu, rolnictwo w Multanach prawie zupełnie wyprzedzało zapasy pszenicy i żyta, a tylko Wołoszczyzna w części naddunajskiej ma je jeszcze posiadać. W Multanach odbywał się w lutym i marcu handel przeważnie tylko kukurudzą. Z otwarcia granicy rumuńskiej zatem, gdyby w najbliższym czasie nastąpić miało, ucierpi tylko handel i rolnictwo węgierskie, a kraj nasz tylko pośrednio, o ile ceny targu peszteńskiego i wiedeńskiego na targi nasze wpływają.

Na naszych targach krajowych ruch w ubiegłym tygodniu nie był więcej niż dawniej ożywiony. Oprócz ogólnych wpływów przeszkodą były święta starożytkonne.

Podaż pszenicy jest ciągle małą, eksport jak dawniej skierowany do Czech i Morawji. We Lwowie płacono za 100 kilo do zlr. 8.85.

Także i na wszystkich targach usposobienie co do żyta jest lepsze. Odbiera je przeważnie Kraków. Ceny notowane.

Jęczmienia w pięknych gatunkach do siewu oferowano we Lwowie znacznie więcej, po cenach do zlr. 10 za gatunek „Hanna“. Gatunki gorzelniane mają odbyć dość nieznaczny, obrotowy zaś cierpią z powodu wielkich zapasów owsa, który jednak i na targach naszych zyskuje w usposobieniu handlowem i nawet w cenie. Piękne gatunki miały odbyć na potrzeby siewu po cenach naturalnie wyższych.

Handel rzepakiem na targach niemieckich i austro-węgierskich nie jest ożywiony. Stan zasiewów rzepakowych w południowych Węgrzech nie ma być pomyślny, z innych krajów i okolic brak urzędowych wiadomości.

Groch ma tylko lokalny obdyt. Bobik i wyka w pięknych gatunkach ma eksport do Czech i Morawy. Jest też popyt na potrzeby siewu.

Koniczyna czerwona, dosyć znacznie oferowana, nie ma ożywionego popytu, chociaż usposobienie handlowe tak u nas, jak i w Wroclawiu cokolwiek się polepszyło, a nawet zwrot zwykły w cenach uważają w Wroclawiu jeszcze za możliwy, gdyż zapasów mianowicie w lepszych gatunkach nie ma. Za koniczynę czerwoną bez kianki płacono we Lwowie do zlr. 45 i wyżej, inne gatunki od zlr. 30 do zlr. 40. Za koniczynę białą, która ma bardzo ograniczony popyt płacono ceny notowane.

Targi chmielowe poszukują i placą piękne gatunki, późniejsze zaś nie wiele z dotychczasowego ruchu w cenie i odbycie skorzystały.

Dzisiaj notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	5-20-8-90	8-10-8-66	8-5-8-55	8-60-9-35
Żyto	5-6-6-6	5-6-6-6	5-50-5-80	5-90-6-20
Jęczmień	4-6-7-0	4-6-5-0	4-6-5-0	4-50-7-1
Owies	4-5-5-0	4-4-7-5	4-4-7-0	4-50-5-1
Groch	5-8-8-5	5-8-8-5	5-7-5-0	5-8-5-0
Wyka	4-80-5-40	4-75-5-30	4-5-25-5	5-5-65
Rzepak	9-9-9-9	9-9-9-9	9-9-9-9	9-9-9-9
Lnianka				
Koniczyna czer.	30-48	30-47	30-44	30-48
Konicz. biała	35-55	35-50	35-50	35-55
Konicz. szwed.	36-60	36-60	35-60	36-65

Lwów, z Izby handlowej

19. kwietnia 1887.

	placa	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	204 50	208 -
Kolej lwowko-czerniowiecko-jaśka po 200 zlr. w. a.	227 -	239 -
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	284 -	290 -
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	215 -	220 -
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. wa.	99 -	100 -
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 40	102 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 -	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 55	101 55
Trwarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 55	101 55
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	93 -	94 -
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 -	100 -
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 -	93 -
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 -	50 -
Gal. " " " 2 i pół proc. " " "	41 -	44 -
Obliży za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 -	101 -
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 -	18 -
" Stanisławowa	25 -	28 -
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	8 98
Dukat cesarski	5 90	6 -
Napoleon	10 -	10 11
Półimperial	10 32	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	61 80	62 50

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, 24.50-25.50
Uposobienie handlu pszenicą więcej ożywione.

Nafta. Wiedeń, 19go kwietnia: 13.— do 13.50;
Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na kwiec. 6.—, na sierpień-grudzień 6.40;
Antwerpja na kwiec. 15.50 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Zamiast szczegółowych zaproszeń mam zaszyt za-prosić Wielmożnych pp. kolegów i znajomych na ślub mój z szanowną panną

ZOFIA CZACZKES

który się odbędzie się dnia 24. kwietnia b. r. o godzinie 3-ciej po południu w domu pod l. 1020/4 przy ulicy Stefani w Brodach.

Ignacy Heschels
dypl. aptekarz.

Dr. Aleksander Maryański

otworzył z dniem 12. marca 1887 kancelarję adwokacką we Lwowie przy ul. Majerowskiej l. 17.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystrycznych w zakładach uniwersyteckich dentystrycznych w Berlinie.
otworzył

ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9-1 i od 3-5.

Wszystkie operacje dentystryczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozwesalającym (Lustga).

Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

Lekarz dentysta

MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, otworzył
Atelier dentystryczne

przy ul. Halickiej, Nr. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu.

Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Ponieważ nabyliśmy większą ilość egzemplarzy ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „**PO-TOP**“ odstępujemy naszym Prenumeratorom takowe po jeszcze więcej niżzonej cenie niż poprzednio:

Za format duży: Serja I. 2 zł. — ct. Serja II. 1 zł. 30 ct.
Za format mały: Serja I. 1 zł. 75 „ Serja II. 1 zł. 15 „
„ Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem

8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.
Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę należy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdorazowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji.
Serja pierwsza już wyszła 1. lutego b. r.
Serja druga pod prasą.

Dwutygodnik literacki „**RUCH**“ kosztuje dla abonentów Kurjera kwartalnie 1 zlr. 20 ct., miesięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 30 ct.

KONWERSJĘ

wylosowanych 5% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego płaconych 30. Czerweca 1887.

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct.

uskuteczającą bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 533 b

W teatrze hr. Skarbka

Dzisiaj

SPIRYTYŚCI

komedja w czterech aktach Gustawa Mozera.

Lord Marsland	Szobert
Edyta, jego córka	Pysznik
Henryk, jego synowiec	Kwieciński
Lord Macdonald	Zboński
Lotar, jego synowiec	Woleński
Ewa Webster, przyjaciółka Edyty	Kwiecińska
Sara Gildern, guwernantka	Gostyńska
Lord Leon Arsdale	Wysocki
Lord Patrik Wadford	Gasiński
Gibson, krawiec	Ruszkowski
Pani Dikson, gospodyni Lorata	Wajgel
Robert, bibliotekarz	Selowski

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. kwietnia 1887 r.

Hotel Francuski. Dr. F. Biliński z Skałatu, W. Błogoj z Radziwiłowa, G. Philypen z Zagrzebia, Miss M. ggie Wordie z Edenburga Szkocji, S. Friemann Woloczysk, M. Siemińska z Jaworowa, H. Zamisch Badenbach.

Hotel Żorża. Z. Dembowski z Kosienic, W. Stegel z Londynu.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 centów.

WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej Ant. Piotrowskiego w „Narodnym Domu“.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 19. kwietnia 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.)		
Akcje niemieckie Towarzystwa górniczego	22 -	21 50
węgierskie banku kredytowego	288 -	288 -
Banku anglo-austriackiego	106 50	108 75
Ufleckbanku	214 50	214 75
Kasji Karola Ludwika	206 -	206 80
Kolei północnej	244 50	245 -
Kolei południowej (Lombardy)	83 -	81 50
Kolei Alfdzkiej	182 -	182 -
Kolei lwow-czerniowieckiej	236 75	238 10
Kolei państwowej	228 50	227 50
Kolei lwow-czerniowieckiej	167 50	167 25
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	125 -	125 -
Losy komunalne wiedeńskie	—	—
Akcje Towarzystwa austriackiego zarządu tytułu Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 75
Akcje kolei północno-wschod. (H. B. Elbthal)	162 75	163 75
Losy regulacji Cisy	124 80	124 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	211 75	241 -
Renta węgierska złota 4 proc.	102 -	101 95
Akcje Bankvereinu	94 -	94 25
Akcje rubel papierowy	1 12	1 12
Losy prawnicze węgierskie	120 -	120 -
Akcje kredytowe	284 70	284 90
Akcje kolei Karola Ludwika	205 75	206 75
Akcje kolei południowej	80 50	82 25
Napoleonidory	10 03 1/2	10 03
Rubel papierowy	—	—
Berlin, dnia 19. kwietnia 1887 g. 5 min. 35 pop.		
Rosyjski rubel papierowy	179 45	180 -
Akcje austriackie kredytowe	436 -	456 50
Akcja hotel Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	160 50	160 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	134 -	134 -
Złotyjska pożyczka wiedeńska	55 50	55 60

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1 Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7-6	5-59	9-27	11-55
Z Podwołoczysk		10-24	3-05	8-33
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10-10	2-25	3-35
Z Czerniowiec		10-03	3-39	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Lawoźnego				2-25
Z Chyrowa, Stryja i Zwardonia				8-39
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna				4-15
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8-10	10-44	4-10	11-55
Do Podwołoczysk		6-10	10-25	1-00
Do Podwołoczysk z Podzamcza		8-23	10-55	11-00
Do Czerniowiec		6-20	12-22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				11-27
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia				7-00
Do Stryja, Lawoźnego				6-10
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa				
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa				

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają na onąz od godziny 6-jej wieczór do 5-59 rano.

August Schellenberg
 Dom bankowy i Kantor wymiany
 we Lwowie
 kupuje i sprzedaje
 wszelkie papiery wartościowe
 po najprzystępniejszych cenach.
 Zamówienie z prowincji uskuteczni się
 bezwzględnie bez doliczenia prowizji.
 Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”

Ważne dla familij i szwaczek!

Najznakomitsze maszyny do szycia
Singera z wysokim ramieniem i wszelkimi naj-
 nowszymi ulepszeniami, które wszędzie kosztują 70
 złr. na raty, polecam za 36 złr. z rzetelną gwa-
 rancją na pięć lat.

Z poważaniem

Jan Morawetz

Skład Machin. Lwów, Grodecka 14, a.
 Reprezentacja Pierwszego Opawskiego składu
 fabrycznych maszyn Oskara Suchy.

J. & S. Kessler

w Bernie (Morawa)
 ulica Ferdynanda 22 kl.

rozsyła za pobraniem; osobom
 godnym zaufania bez pobrania
 jedynie za przyrzeczeniem
 zapłaty natychmiast.

- 3 ko-zule damskie z szy-
fonu pięknie haftow. zł. 2-50
- 6 koszul dam. z mocnego
płótna z dzier. obszew. zł. 3-25
- 3 pary majtek damskich
z szyfonu z koronkami zł. 2-20
- 3 pary kaftaników nocn.
z szyf. haft. Ia złr. 4, IIa zł. 1-80
- 6 par pończoch haftow.
białych lub kolorowych zł. 1-50
- 6 par pończoch z jedwab.
Finish od potu zł. 1-20
- 6 fartuszków dam. z oks-
fortu, płótna surowego
i kretonu z koronką zł. 1-60
- 3 spodnice damskie z płó-
tna sur., szyfonu i Rouge zł. 3-
- 1 spodn. Zetr. ubrana kol.
koronk. IIa złr. 1-50, Ia zł. 2-50
- 6 chustek na głowę Foał
najnowszych deseni zł. 1-20
- 3 chustki na głowę Monair
modne kolory zł. 1-20
- 10 met. kaszmiru wszelk.
kolor 90 ctm. szerok. zł. 4-50
- 10 m. atlasu wełu franc.
wzsel. kol. 90 m szer. zł. 6-50
- 10 m. materij trójnitnej
(Dreidrahtszarej) lub
brunatnej Ia zł. 3-50, IIa zł. 2-80
- 10 m. mat-ryj na szlafro-
ki, w kratki najnow-
sze wzory zł. 2-50
- 10 m. kretonu na suknie
(można prać) najnow-
sze desenie. zł. 2-80

Katalog główny i wzory gratis i
 franco. Cennik materij bławat-
 nych i towarów z juty w Kurjerze
 Lwowskim w Piątek.

Największy i najtańszy
SKŁAD MEBLI
A. LUFT

we Lwowie, we własnym domu
 ulica Halicka l. 7. 832
 poleca P. T. Publiczności.

Hafty, roboty ręczne
 na kanwie, jucie, aksamicie etc.
 i **KORONKI**
 krajowe i zagraniczne
 poleca 846

JEDYNY MAGAZYN HAFTÓW
 Lwów ul. Jagiellońska 4.
 pierwsze piętro.

JOZEFA DAUBNER
SKŁAD I PRACOWNIA
 wszelkiego gatunku
szczołek
 różnych w ten zawód weho-
 dzących rzeczy.
 ulica Sobieskiego l. 10 we Lwowie.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności,
 iż przeniosłem z lokalu przy ul. Hetmańskiej l. 8, mój

Magazyn sukien męzkich
 na plac Marjacki l. 10.

Dziękując Szanownym P. T. moim klientom za dotych-
 czasowe poparcie, polecam i nadal mój obficie zaopatrzone
 magazyn w najnowsze materje krajowe i zagraniczne.

Przy tej sposobności uważam za obowiązek donieść Szan-
 ownym P. T. klientom bylej firmy **Piotr Frydman**, iż nie do-
 znaje żadnej zmiany tembardziej, że oddałem panu **Piotrowi**
Frydmanowi bezpośredni zarząd powyższego interesu.

Z wysokim poważaniem

Adolf Dublowski
 plac Marjacki liczbą 10.

Tylko w zdrowym ciele mieszka zdrowy duch,

czyli innemi słowy, tylko gdy ciało
 we wszystkich częściach normalnie
 funkcjonuje, może duch powziąć idee ro-
 zumne i być zdolnym do czynów
 obfitych w owoce. Tylko gdy przez
 przewody elektryczne nowe siły ele-
 ktryczne do baterji wchodzą, mo-
 gą druty elektryczne dobrze funkcyj-
 nować i wie wypowiedzą posłuszeń-
 stwa. Tymi drutami elektrycznymi
 są nerwy, owe delikatne organa cia-
 ła ludzkiego, które mają tak żmud-
 ne zadanie i rozprawdzają energje
 wewnątrz ciała. Ze chinina oddawna
 znana jest jako środek wzmacniający
 nerwy, nie dobrze każdy, z drugiej
 zaś strony pewnem jest, że skutkiem
 złego smaku i ciężkiego trawienia
 tejże skutek często zawodził. Tym
 usterkom zaradzić, było głównem u-
 silowaniem aptekarza **F. Schmieda** w
Cieplicach, gdy tenże siorządził w
 swem laboratorium **Żelazisto-chinowy**
ekstrakt słodowy i ekstrakt chinow-
słodowy, oba we wszystkich częściach
 i składnikach, najdokładniej we
 wszystkich szczegółach i w handel
 wprowadził. Uznania ze strony wie-
 ła znakomitości, jak clubne spra-
 wozdania w pierwszorzędnym pis-
 mach lekarskich wpływały co raz
 więcej na to że preparaty te używa-
 ne i polecane bywają przeciw wszy-
 stkim rodzajom chorób nerwowych.
 Są one znakomicie skuteczne przeciw
 nerwowej bezsensowności, bólu głowy, o-

sobliwie przeciw migrenie, we wszy-
 stkich przypadłościach nerwowo-reu-
 matycznych i w rekonwalescencji po
 ciężkich chorobach, zwłaszcza po ty-
 fusie i pokrewnych chorobach, po
 febrze, ułatwiają bowiem trawienie
 wzmacniają apetyt i powodują w mu-
 skułach nowy i żywszy obieg krwi,
 który znowu działa zbawiennie na
 mózg i ustrój nerwowy. Smak nie
 jest gorszym, jak przy innych chi-
 nowych preparatach, lecz przyjemnie
 gorzkim, łagodnym, miłym smakiem
 ekstraktu słodowego a silnym swem
 ogólnie wzmacniającem działaniem,
 obfitością żelaza. Daje się 1-3 ły-
 żek stołowych dziennie, a tyleż ły-
 żeczek od herbaty dzieciom; dla tych
 ostatnich jest ten środek szczegól-
 niej wskazanym.

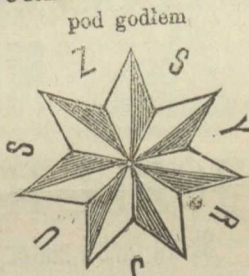
Cena flaszki l. złr. mniejszej od
 65-70 kr.



Celem ochrony od bez-
 wartościowych falsyfika-
 tów, opatrzoną jest
 każda flaszka obok
 stojącą marką ochro-
 nną. Prawdziwe do nabycia prawie
 we wszystkich aptekach. 721
Składy: we Lwowie w aptece Zy-
 gmunta Ruckera, w Brzeżanach w
 aptece Adolfa Dussta (apt. pod Anio-
 łem), w Drohobyczu w aptece J. Ai-
 chmüllera (apt. pod Opatrznością),
 w Krakowie w aptece E. Stockmara
 (apt. pod Słoniem).

Zgubiono
 dnia 12. b. m. podczas kon-
 certu p. Lucci w sali „Sokoła”
 lub też na schodach **BRY-**
LANT podłużny (część kul-
 czyka). Rzetelny oddawca otrzy-
 ma stosowne wynagrodzenie u
 właściciela **Dr. Strojnowskiego**
 plac Marjacki l. 7.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
 poleca
dobrą i wydatną kawę
 sprowadzaną wprost
 od producentów z Ameryki połud.
Kosztuje we Lwowie:
 1 kilogram 1 zł. 70 ct. i 1 zł. 80 ct.
na prowincji:
 1/2, 8 zł. 70 ct. i 9 zł. 15 ct. franco.
 „Niemam wcale tych gatunków
 kawy, które inni pod nazwą mojego
 godła ogłaszają”.

Do wdzierżawienia
 majątek ziemski na Podolu
 w najlepszej glebie 900
 morgów ornej ziemi, 86 m.
 sianorzęci na lat 6-9 lub 12
 zaraz albo od 1-go czerwca
 1887. z inwentarzem lub
 bez. Bliższą wiadomość u-
 dzieli kancelarja Wgo Ad-
 wokata **Dra Tilla** Lwów ul.
 Jagiellońska 2 902

Dr. Schumacher's
Rheumatismus-Heil.
Nieprzewyższony środek
 na wszelkie cierpienia gościcowe i reumetyczne
 szybki skutek poręczony
 Doza 80 centów. — Dostać można tylko u aptekarza
 Zygmunta Ruckera, we Lwowie.

WINA
 najlepsze i najtańsze
 węgierskie i austriackie
 flaszka od 40 ct.
Wódki, Złotówki i
Pomarańczówka.
Piwo pilzneńskie
 z browaru akcyjnego
 na beczki, litry i flaszki
 litr 34 ct. flaszka pół
 litrowa 17 ct.
Porter angielski
 musujący flaszka 70 ct.
 pół flaszki 35 ct.
 poleca Handel towarów
 korzen. i delikatesów
S. Wojciechowski
 róg Chorążczyzny 6.

Gena
 za wielką butelkę
 oryginalną
 Złr. 1.25 kr.

Masza Złotówka
POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i strawne w najwyższym
 stopniu, nabyte przez destylowanie najszlachet-
 niejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.
Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

Drobne ogłoszenia.

- Doniesienia rozmaite**
 po 1/2 centa od wyrazu.
- Dworek z ogrodem** do sprze-
dania. Bliższa wiadomość Rynek
l. 30. pod Rycerzem. 97
- Chomąt angielskich**, mało uży-
wanych poszukuje. Bliższa wi-
adomość w Admin. „Kurjera”. 96
- Fotominatury pastelowe** Stefa-
na Grzywińskiego. Plac Benedyk-
tyński l. 2 67
- Kareta i fortepian** do sprzedania
Wiadomość nr. 14. ulica Bato-
rego (Halicka) u właściciela. 83
- Z wiktem** pomieszkania po-zu-
kuje się. Zgłoszenia pod lit. H.
przyjmują administracja „Kurjera
Lwowskiego”. 82
- Sprzedaż kamienicy**, ogrodów, pla-
ców, Zielona 59. Warunki tamże
890
- W kobyłanach** o. p. Krosno, przy
kopalniach ropy, młodzi ludzie
ze szkół realnych lub z ukierowa-
ną techniką, obznajomieni ze zasadami
mechaniki i rysunków znajdują jako
praktykanci do kanadyjskiego wier-
cenia umieszczenie. Zgłoszenia przy-
mują zarząd kopalni. 106
- Sprzedaje fortepian** Schweighofera
meble, rąde Kurkowa 6 100
- Praktykanta** poszukuje handel F.
Knauera. 101
- Mieszkania i sklepy**
po 1 cencie od wyrazu.
- Pomieszkania** z 2 pokojami, przed-
pokojem, etc. od 1. maja do wy-
najęcia. Ul. Kurnicka l. 3. 87
- Trzy pokoje**, przedpokój, kuchnia
od 1. maja do wynajęcia: ulica św.
Mikołaja l. 8. 104
- Dwa pokoje** (jeden frontowy) na
II. piętrze zaraz do wynajęcia.
Plac Marjacki l. 9. Bliższa wiado-
mość u dozorczy domu. 45
- 2 pokoje** frontowe z przedpokojem
II. piętro Rynek l. 26. 73
- 3 pokoje**, kuchnia i spiżarnia na
II. piętrze od 1. maja. **3 pokoje**,
ayża, kuchnia i spiżarnia w parterze
od 1. czerwca do wynajęcia ul. Sy-
kstuska 58. 81
- 6, 5, 4, 3 pokoje**, po-
mieszkani i sklepy z przy-
nalesnościami wynajmują **Zarząd**
realności Emila Bertemiliana
na Brajers. 1
- Sześć pokoi** z kuchnią w parterze
i pokój z kuchnią w suterenie
od 1-go maja do najęcia. Ulica Zy-
czakowska l. 70. Wiadomość u dziela
p. Ed. Riedl pl. Marjacki l. 10. (41)
- 3 pokoje**, nyża, kuchnia ul. Miko-
łaja l. 7. od 15 maja. 98
- 3 pokoje** z przynależnościami do
wynajęcia ul. Kurkowa l. 9. w
willi w ogrodzie. 95
- 1-2 pokoje**, kuchnia, pokój ka-
walerski Zielona 59. 391
- Pokój fr ntowy** z kuchnią od 1.
maja do najęcia. Teatr III piętro
nr. 72. 105
- Trzy pokoje** z kuchnią, szpiżarką,
strychem i piwnicą w parterze
w kamienicy l. 9. na placu Bernar-
dyńskim są od 1. maja do wynajęcia.
102
- Dwa pokoje**, kuchnia, dwa wycho-
dy I piętro od 1. maja do wy-
najęcia Pańska l. 9. 99
- Eleganckie trzy pokoje**, kuchnia,
dwa przedpokoje, spiżarnia są
od 1. maja przy ulicy św. Mikołaja
l. 6. do wynajęcia. 103
- 3 pokoje**, nyża, przedpokój, kuchnia
II. piętro Rynek nr. 28. 89

Uznana powszechnie za najlepszą
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI
 poleca 1791d
JÓZEF HANKE we Lwowie
 SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek 1. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

XXXXXXXXXX

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 złr. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604 f

XXXXXXXXXX

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji

sprzedaje 542

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapięhy 1. 27.

**VAN HOUTENA
 CZYSTE KAKAO**

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BAŁLABAN Karol, handel delikatesów ulica Halička 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej cukiernia Rottendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Mariacki 1. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ulica Chorążczyzna 1. 6.

Dr. Antoni Berger

specjalista chorób skórnych i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysła leki.
 Poradnik jego wydanie 3. 1 złr.
 Ordynacja domowa od godz. 3-5.
 Lwów ul. Karola Lud. 1. 7.
 660

Poszukuje się

2420 sztuk tyk do chmielu
 Do wydzierżawienia są na rzekę pasze wolowe i cztery propinacje. 903

Potrzeba trzech ekonomów kawalerów za miernem wynagrodzeniem, którzy posiadają dobre świadectwa i dłuższą praktykę. Odpis świadectw. Zgłoszenia Zarząd dóbr państw. dniestrzany poczta Żydzarów.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla ck. urzędników państw. o mundurach i przyborach mundurowych rozsyła opłatnie
 ZAKŁAD MUNDUROWY „ZUR KRIEGSMEDAILLE“
 Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy
 w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.

Mydło lekarskie przetłuszczone
 z fabryki

JANA IHNATOWICZA

MAGISTRA FARMACJI

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3, w Krakowie Sukiennice 1. 20, w Czerniowcach rynek 1. 2.

Mydło karbolowe do rąk i twarzy przeciw zakażeniu się 20 ct.

Mydło siarkowe, używa się do zniszczenia przyszczy i wszelkiego rodzaju wyrzutów skórnych 25 ct.

Mydło będzwinowe, wybiela i wydelikaca skórę, miękczy naskórek, usuwa szorstkość 25 ct.

Mydło smołowe, zawiera 40 proc. czystej smoły (dziegciu) usuwa przyszczy, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i lupież na głowie 30 ct.

Mydło smołowe glicerynowe miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików itp., kawałek 30 ct.

Mydło kanforowe przeciw wągrom i czerwoności twarzy i rąk 25 ct.

Panom i paniom potrzebującym dyskrecyjnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecyjnalne listy pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bezwzględnie i wyzyta lekarstwa sekretnie.



Plaszczy gumowych

Męskie

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10. 11. 12. i wyżej.
 Liberyjne białe, żółte od złr. 14. do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od złr. 11 do 35.
 Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25. do 50.

Damskie

Fasony Rotonde, Havelock, Newport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od złr. 6 do 50, wykonują się podług miary,

Kapuzy z kołnierzem od złr. 1.50. do 3.

KAMASZE GUMOWE od złr. 2 do 4.

PÓL BUCIKI

z podszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50. do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, hotel Żorża.



Maść do szczepów

poleca 931

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i materiałów pod Czarnym psem, Rynek 38.

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych pod firmą 860a

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca na sezon wiosenny i letni materje wełniane modne zaczawszy po cenie 1 zł. 30 ct. za metr w wielkiej szerokości 135 ctm. na męskie, damskie i dziecinne ubrania

Ces. król. uprzywilejowany

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1 kwietnia 1887 począwszy we Lwowie i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2 % płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4 % „ „ 60 „ „ „

4 1/2 % „ „ 90 „ „ „ 868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

(Przedruk niebędzie płacony)

Dyrekcja.

Naturalne Wody Mineralne

pierwsze transporta z tegorocznego nalewu nadeszły już: 876

Gieshübler, Karlsbadzka, Krondorfska, Selterska, Emska,

poleca Skład Wód Mineralnych

WIKTORA GOLDBAUMA

we Lwowie ulica Karola Ludwika liczba 29.
 dom przechodni do ulicy Rejtana 1. 8.